

Wielki Post *Wielkanoc* **2010**



ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA WIELKI POST 2010

*

Środa Popielcowa

Refleksje Wielkopostne

*

Wielki Tydzień
Niedziela Palmowa
Wielki Czwartek
Wielki Piątek
Wielka Sobota

*

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI

NA WIELKI POST 2010

«Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22)

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas doszczerego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: «Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: «dare cuique suum»

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia «sprawiedliwość», które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by «dać każdemu to, co mu się należy – «dare cuique suum», zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo «suum», które należy każdemu zapewnić. To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo.

Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne – Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy, które za Nim chodziły, i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw – jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu «suum». Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Św. Augustyn pisze: Skoro «sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu» (De civitate Dei, XIX, 21).

Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Ewangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym (...). Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7, 15. 20-21). Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszy stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi «z zewnątrz», to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia – napomina Jezus — jest naiwny i krótkowzroczny.

Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią załączki tajemniczej zmowy ze złem. Psalmista z goryczą uznaje: «Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka» (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeń kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego – logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?

Sprawiedliwość i sedaqah

Mądrość Izraela oparta jest na głębokim związku między wiarą w Boga, który «podnosi nędzarza z prochu» (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. Wyraża to dobrze sedaqah – słowo, którym w języku hebrajskim określa się cnotę sprawiedliwości. Sedaqah oznacza bowiem, z jednej strony, pełną akceptację woli Boga Izraela; z drugiej – sprawiedliwość względem bliźniego (por. Wj 20, 12-17), zwłaszcza ubogiego, przybysza, sieroty i wdowy (por. Pwt 10, 18-19). Obydwa te znaczenia są jednakże ze sobą powiązane, bowiem dla Izraelity dawanie ubogiemu to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu, który ulitował się nad nędzą swojego ludu. Nie przypadkiem Mojżesz otrzymuje tablice z Prawem na górze Synaj po przejściu przez Morze Czerwone. Oznacza to, że przestrzeganie Prawa opiera się na wierze w Boga, który pierwszy «wysłuchał skargi» swego ludu i «zstąpił, aby go wyrwać z rąk Egiptu» (por. Wj 3, 8). Bóg słucha głosu nędzarza, a w zamian chce, by Go słuchano: domaga się sprawiedliwości względem ubogiego (por. Syr 4, 4-5. 8-9), przybysza (por. Wj 22, 20), niewolnika (por. Pwt 15, 12-18). Toteż aby żyć w sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się złudzenia, że jest się samowystarczalnemu, wyjść z głębokiego stanu zamknięcia, który jest źródłem niesprawiedliwości. Innymi słowy, konieczne jest «wyjście» w sensie głębszym niż to, którego Bóg dokonał przez Mojżesza – wyzwolenie serca, którego sama litera Prawa nie jest w stanie urzeczywistnić. Czy zatem człowiek może mieć nadzieję na sprawiedliwość?

Chrystus, sprawiedliwość Boga.

Orędzie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości, jak stwierdza apostoł Paweł w Liście do Rzymian: «teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędnem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi» (3, 21- 25). Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «przebłaganie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość, gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co «mu się należy»? W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił

cenę naszego wykupu, cenę naprawę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak — brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać. Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczynić do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry, uwieńczeniem Wielkiego Postu jest Triduum paschalne, podczas którego również w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełnią miłości, daru i zbawienia. Oby ten czas pokuty był dla każdego chrześcijanina czasem prawdziwego nawrócenia i intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Z tymi uczuciami wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r. Benedykt XVI, papież

Wielki Post

Liturgiczny okres Wielkiego Postu poprzedzony jest beztroskimi tygodniami karnawału, którego swobodny nastrój pozwala zapomnieć o trudach życia, a także o niedoskonałości natury ludzkiej. Przykazanie kościelne i tradycja nakazują, aby ostatnie spośród karnawałowych spotkań towarzyskich i zabaw tanecznych, zwanych w różnych regionach Polski pod koziołkiem lub śledzikiem, a organizowanych w dniach tzw. zapustów albo w ostatki, zakończone zostały we wtorkowy wieczór, tuż przed północą.

Środa Popielcowa, rozpoczyna — trwający czterdzieści dni — czas wyciszenia i refleksji — Wielki Post. Okres ten służyć winien podjęciu osobistego wysiłku, pokonywania własnych wad, zwrócenia bacniejszej uwagi na potrzeby otaczających nas ludzi, wreszcie — do duchowego wzrostu, który pomoże bardziej świadomie przeżyć Święta Wielkanocne. Przypominają o tym słowa jednego z tekstów mszalnych — prefacji, wykorzystywanej w czasie poprzedzającym święta Zmartwychwstania: „Albowiem pozwalasz Twoim wiernym co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać Świąt Wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięstwa Bożego”.

Czas duchowych przygotowań do świąt Wielkanocy obejmował pierwotnie tylko czterdzieści godzin; wymiar czterdziestu dni ustalono w roku 325, podczas obrad soboru w Nicei. Liczba czterdziestu dni (lub czterdziestu lat) posiada bogatą wymowę biblijną: czterdzieści dni to czas potopu (Rdz 7,17), pobytu Mojżesza na Synaju (Pwt 9,11) i wędrówki Eliasza przez pustynię (I Kri 19,8), to również ogłoszony przez Jonasza okres nawrócenia i pokuty dla mieszkańców Niniwy (Jon 3,4), a wreszcie czas, jaki Chrystus spędził na pustkowiu, poświęcając go na modlitwę i post oraz walcząc z szatanem (Mk 1,12; Łk 4,1). Czterdzieści lat trwała też tułaczka ludu wybranego przed wejściem do Ziemi Obiecanej (Lb 14,33n).

Czterdziestodniowy Wielki Post, liczony od Środy Popielcowej, zamykany jest obchodami liturgii Wielkiego Tygodnia, które rozpoczynają się w Niedzielę Palmową, czyli ostatnią niedzielę przed świętami Zmartwychwstania. Ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, począwszy od wielkoczwartkowego wieczoru, należą już do Triduum Paschalnego.

Teksty czytań mszy celebrowanej w Środę Popielcową nawołują wyraźnie do przemiany życia. „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament”, „zarządźcie święty post” — wzywa Bóg słowami księgi proroka Joela (Jl 2,12.15), a święty Paweł nalega: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20) Nabożeństwo kończy się ceremonią posypania głów popiołem. Zwyczaj ten, wyrażający głęboki żal i skrucę, znany był już w starożytnym Egipcie, w krajach arabskich oraz w Grecji. Do liturgii Kościoła wprowadzono go w VII wieku; w roku 1091, podczas synodu w Benewencie, papież Urban II uznał ów gest za obowiązkowy element liturgii. Posypując czoła wiernych odrobiną popiołu, uzyskanego ze spalonych ubiegłorocznych gałązek palmowych, kapłan wypowiada zdanie, przypominające o konsekwencji grzechu pierwszych rodziców: „pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Słowa te nawiązują do biblijnej Księgi Rodzaju, a dokładniej — do fragmentu opisującego wygnanie z raju Adama i Ewy (Rdz 3,19). Przyjęcie popiołu oznacza pokorne uznanie słabości ludzkiej oraz gotowość wewnętrznego odrodzenia.

Środa Popielcowa

Rozpoczyna okres Wielkiego Postu, który ma nas przygotować do godnego przeżycia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W tym dniu odbywa się ceremonia posypania głów popiołem.

Posypywanie głów popiołem powstało w związku z praktyką publicznej pokuty. W środę Popielcową pokutnicy wyznawali grzechy i przywdziewali włosienice, a biskup posypywał ich głowy popiołem. Następnie zostawali oni wypędzani z Kościoła. Pokutnicy dzielili się na cztery grypy, zależnie od stopnia winy:

- płaczący – którym nie wolno było wchodzić do Kościoła, pozostawali na dziedzińcu i płacząc prosili tych którzy wchodziłi do Kościoła o modlitwy.
- słuchający – ci mieli prawo wejść do Kościoła razem z katechumenami stać w przedsionku Kościoła i słuchać pouczającej części Mszy świętej.
- klęczący – zajmowali miejsca w nawie głównej i po wyjściu słuchających otrzymywali błogosławieństwo biskupa.
- stojący – mieli prawo uczestniczyć w całej Mszy świętej, ale byli wyłączeni od Komunii świętej.

Pojednanie pokutników z Kościołem odbywało się w Wielki Czwartek. Papież Urban II na Synodzie w Bonawencie w 1091 r. rozszerzył obrzęd posypania głów popiołem na wszystkich wiernych. Popiół jest symbolem znikomości świata pokory i pokuty.

Pomocą dla nawracającego się chrześcijanina mogą być praktyki pokutne: post, modlitwa i jałmużna. Post, we wszystkich stosujących go religiach, ułatwia spotkanie z łaską Boga, uczy dyscypliny wewnętrznej i opanowania pragnień. Zalecane w tym okresie akty miłosierdzia (np. jałmużna) pozwalają urzeczywistnić przykazanie miłości bliźniego — wspomóc potrzebujących. Szczególnie gorliwa modlitwa osobista i wspólnotowa przybiera w okresie wielkopostnym specyficzne formy, związane z męką Jezusa. Kilkaset lat liczy zwyczaj odprawiania nabożeństwa **drogi krzyżowej**, upowszechnianego przez zakony franciszkanów i dominikanów. Celebracja drogi krzyżowej polega na rozważaniu Męki Pańskiej z jednoczesnym przemierzaniem symbolicznej trasy, wytyczonej czternastoma krzyżami obrazującymi poszczególne epizody, opisane w Ewangeliach. Omawiane nabożeństwo pojawiło się w Polsce już w XVI wieku, przybierało rozmaite kształty — należało np. odwiedzić określone kościoły i ołtarze. Kolejność i liczbę stacji jerozolimskich ustalono dopiero w XVIII stuleciu. W tym samym okresie zaczęto również w Polsce wprowadzać czternastoetapową drogę krzyżową, umieszczając stacje w świątyni, na dziedzińcu

przykościelnym albo w korytarzach zabudowań klasztornych. Najstarszy z zachowanych polskich tekstów, opatrzony tytułem *Sposób nabożeństwa droga krzyżowa nazywanego*, wydany został we Wrocławiu w roku 1731. Dzięki systematycznemu upowszechnianiu droga krzyżowa, którą zwyczajowo odprawia się w piątki, zyskała w końcu XIX wieku dużą popularność.

Temat męki i śmierci Chrystusa podejmują również **gorzkie żale** — nabożeństwo rdzennie polskie, powstałe w początkach XVIII wieku pod wpływem średniowiecznych misterii pasyjnych, pieśni o Męce Pańskiej i modlitw brewiarzowych. Autorem tekstu gorzkich żalów był ksiądz Wawrzyniec Stanisław Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy świętego Wincentego a Paulo, związany z Bractwem Miłosierdzia świętego Rocha przy kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Warszawie. Układ gorzkich żalów wyraźnie nawiązuje do struktury jutrzni — jednej z modlitw brewiarza, odmawianych przez osoby duchowne. Nabożeństwo, rozpoczynane pieśnią o charakterze pobudki, wzywającą wiernych do prawdziwie głębokiego przeżywania ofiary krzyżowej Jezusa (*Gorzkie żale, przybywajcie*), składa się z trzech części, z których każda zawiera trzy pieśni, wprowadzane krótkim podaniem intencji. Gorzkie żale odprawia się zazwyczaj w niedzielę — odśpiewuje się wtedy albo jedną tylko część, albo — rzadziej — całość nabożeństwa.

Wielki Post jest czasem sposobnym do organizowania rekolekcji i przedstawień misteryjnych. Te ostatnie okazały się w scenerii tzw. kalwarii, czyli budowli, przypominających swym położeniem i kształtem architekturę Jerozolimy. Sanktuaria takie budowano zazwyczaj na pamiątkę pielgrzymek do Ziemi Świętej. Najstarszy w Polsce ośrodek o tym charakterze to powstała na początku XVII wieku Kalwaria Zebrzydowska, czy późniejsza Kalwaria Pałacowska. Na uwagę zasługuje także tradycja wygłaszania kazań o tematyce pasyjnej, sięgająca w Polsce XIII wieku.

Zgodnie z regułami zreformowanej liturgii niedziele Wielkiego Postu zostały opatrzone kolejnymi cyframi rzymskimi od I do VI. Z przedostatnią, V niedzielą wiąże się tradycja przykrywania ciemną tkaniną krzyży, umieszczonych w świątyniach. Powodem tego zwyczaju była chęć odwrócenia uwagi wiernych od bogactwa wystawianych niegdyś inkrustowanych krzyży bez wizerunku Zbawiciela, a także czasowe przesłonięcie romańskich wyobrażeń krzyża z postacią stojącego Chrystusa — Triumfatora. Nastrój pokuty i modlitewnej ciszy podkreśla również zmiana tekstów i muzyki liturgicznej. Ostatnia, VI niedziela Wielkiego Postu, czyli Niedziela Palmowa, wprowadza nas w najważniejszy fragment omawianego okresu liturgicznego: rozpoczyna się Wielki Tydzień

Refleksje Wielkopostne - ks. Stanisław Groń SJ

Codziennosc przynosi nam wiele trudów, kłopotów i wyrzeczeń. Po co więc jeszcze specjalny czas w liturgicznym kalendarzu Kościoła, przeznaczony na post i umartwienie? Po co praktykować wyrzeczenie i więcej niż zwykle się modlić? Po co odprawiać rekolekcje i dzielić się swymi dobrami z innymi? Życie upływa nam i tak w klimacie zapracowania, szybkich zmian, do których dostosowujemy się z trudem, aby nadążyć za tzw. postępem. Niełatwo jest nam w zabieganej codzienności usłyszeć głos o zbawieniu ofiarowanym nam przez Boga. Co roku Kościół przypomina nam, że nie samym chlebem żyje człowiek. Wielki Post jest po to, aby łatwiej nam było przyswoić sobie ofiarowaną nam łaskę zbawienia. Jest on czterdziestodniowym okresem przygotowania do Świąt Wielkanocnych, aby godnie przyjąć Zmartwychwstałego Pana.

Życie przemija bardzo szybko. Często doświadczamy, że brakuje nam czasu. Ciągły pośpiech i braku czasu, to jedna z oznak zbytniego polegania na sobie, a nie na Tym, który swym przyjściem stworzył nam pełnię czasu i chce, abyśmy mądrze z niego korzystali. Obietnica życia wiecznego jest wciąż aktualna dla wszystkich ludzi, nawet w zabieganiu i hałasie zwyczajnych szarych dni. Potrzebny jest nam czas pokoju i skupienia, czas ascezy i modlitwy. Dlatego Kościół proponuje nam go w tym okresie przygotowania do Wielkanocy, czyli Wielkim Poście. Myśl tę dobrze wyraża prefacja wielkopostna: *Albowiem pozwalasz, (o Panie) Twoim wiernym co roku z oczyszczoną*

duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia, przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięstwa Bożego.

W Wielkim Poście wcale nie chodzi o zadawanie sobie jakichś męczarni. Wielki Post jest po to, aby doprowadzić nas do wewnętrznej odnowy i przygotować do świętowania zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Czas ten ma utrwalić w nas istniejące dobro. Ma pomóc usunąć z naszego serca resztki skutków grzechu. Ma być czasem równocześnie większego rozmodlenia, słuchania słowa Bożego i naśladowania w naszym życiu Jezusa. Pojednanie z Bogiem i ludźmi, to szczególne zadanie w tym wyjątkowym okresie.

Sam zaś post jest przede wszystkim po to, aby być z Panem, by móc dostąpić bliskiego z Nim przebywania. Dlatego nasze serca nie mogą być ociążane. Pomocą w tym są modlitwa i post. To dobrowolne wyrzeczenie ma na celu zadośćuczynienie Bogu za grzechy nasze i innych. Z pewnością tak pojęty post służy rozwojowi naszego ducha.

Czasami zastanawiamy się, dlaczego ten czas w Kościele został nazwany Wielkim Postem? Dlatego, że wszystko, czego w nim doświadczamy i do czego jesteśmy wezwani, jest wielkie. Wielka jest miłość Boga i wielki jest grzech stworzenia. W tym też czasie więcej się modlimy, odprawiamy nabożeństwo *Drogi krzyżowej*, rozważając mękę Jezusa. Śpiewamy też *Gorzkie żale* i adorujemy krzyż Pana.

Rozpoczynając Środą Popielcową nasze przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Przyjmujemy wtedy popiół na pochylone głowy i uświadamiamy sobie, że jest on znakiem naszego przemijania i śmierci. Popiół także przypomina nam o obietnicy życia wiecznego, bowiem Bóg wskrzesi nas kiedyś z prochu ziemi. Popiół, powstały z zielonych gałązek palm, lub innych drzew, poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku, jest też symbolem naszego oczyszczenia. Post i pokuta w potocznym rozumieniu kojarzą się nam z czymś przykrym, a nawet uciążliwym. Zadaniem ich jest jednak pomoc w lepszym uporządkowaniu życia, porzucenia grzechu i przemianie serca, polegającej na zwycięstwie w nas dobra nad złem. Podjęcie pokuty rodzi się z uznania własnej słabości i grzeszności. Jest wyrazem podjęcia pracy nad sobą.

Wielu odczuwa boleśnie swe grzechy i słabości. Dlatego w Wielkim Poście ważnym staje się przypomnienie i zachęta do nawrócenia, do powrotu do Boga. Od samego początku Wielkiego Postu jesteśmy wezwani do praktykowania postu podjętego ze względu na Pana Boga, a nie ze względu na ludzi. Dlatego warto coś postanowić w okresie i wypełnić; choćby bardziej systematyczniejszą uczynić swoją codzienną modlitwę. Modlitwa to przebywanie z Bogiem, to dzielnie z Nim swego czasu, zawierzenie Mu siebie. Nie chodzi o bezmyślne "klepanie pacierzy", ale o wsłuchiwanie się w to, co do mnie mówi Pan. Modlitwa to zarazem umacnianie naszej wiary. Modlitwa pomoże nam również być sumiennymi w pracy i w nauce, być dobrymi dla innych i pamiętać o ich potrzebach przez praktykowanie jałmużny

Jałmużna to sprawa serca, albowiem: *Więcej radości jest w dawaniu, niż w braniu*. Jałmużna, to nie tylko śpieszenie z pomocą materialną bliźnim, ale to także wypowiedziane do nich życzliwe słowo; to dzielenie czasu z innymi, odwiedzanie chorych i więźniów.

Wielki Tydzień

Niedziela Palmowa

Rozpoczyna Wielki Tydzień. Niedziela ta jest pamiątką wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W tym dniu święci się Palmy i urządza procesje. Procesje te powstały w IV w. W Jerozolimie. Chrześcijanie gromadzili się na Górze Oliwnej i udawali procesjonalnie do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Biskup jadący na oślicy przedstawiał Zbawiciela a ludzie nieśli gałązki palmowe przy śpiewie hymnów pochwalnych. W Rzymie przyjmując ten zwyczaj dodano jeszcze poświęcenie palm. Wiosenne gałązki – palmy są symbolem życia nad śmiercią. Zatknięte nad krzyżem lub obrazami w domu mają nam przypominać, że my też mamy zwyciężać szatana i śmierć mocą naszej wiary i wierności prawu Bożemu.

Wielki Czwartek

W pierwszych wiekach istnienia Kościoła w Wielki Czwartek odprawiano trzy Mszy św. Pierwsza łączyła się z obrzędem pojednania publicznych pokutników, druga z poświęceniem olejów świętych, trzecią odprawiano na pamiątkę ostatniej wieczerzy. Gdy ustał zwyczaj publicznej pokuty zaniechana została też pierwsza Msza św. Natomiast drugą Mszę św. związana z poświęceniem olejów odprawiano w katedrach biskupich. Pozostała więc tylko w innych Kościołach Msza św. Na pamiątkę Wieczerzy Pańskiej.

Poświęcenie olejów - Jest przywilejem biskupa. W tym uroczystym obrzędzie towarzyszy mu 12 kapłanów oraz posługuje 7 diakonów i 7 subdiakonów. Przed „Ojcze nasz” poświęca się olej chorych – materię sakramentu Namaszczenia Chorych, po komunii zaś poświęca się Krzyżmo święte i olej katechumenów. Krzyżmo święte jest materią sakramentu Bierzmowania ponadto używa się go przy Chrzcie świętym, Konsekracji biskupów, kościołów, ołtarzy. Olej katechumenów używa się przy chrzcie świętym i do namaszczenia rąk kapłańskich przy święceniach. Msza Wieczerzy Pańskiej - odprawiana jest na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy i ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Podczas tej Mszy świętej po kazaniu następuje obrzęd umycia nóg, w ten sposób Kościół poucza nas o konieczności wiernego wypełniania miłości bliźniego. Po Mszy świętej następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy.

Wielki Piątek

To dzień żałoby, ale i dzień nadziei przygotowuje bowiem zmartwychwstanie. W tym dniu nie sprawuje się Mszy świętej, odprawiana jest uroczysta liturgia ku czci Męki i Śmierci Pańskiej. W tym również dniu zwykle o godzinie 15-tej odprawiana jest droga Krzyżowa a później nabożeństwo składające się z 5 części:

- czytania
- modlitwy za ludzkość
- adoracja krzyża
- komunie święta
- złożenie do Grobu

Wielka Sobota

- Poświęcenie ognia, paschału, wody
- Świecenie pokarmów

Liturgia zmierza, aby przez kontrast ciemności i światła ognia i wody uzmysłwić nam prawdę, że ze śmierci Chrystusa wytrysnęło nowe życie. W liturgii noc jest symbolem mocy szatana i śmierci.

Chrystus Zmartwychwstając pokonał szatana i śmierć, odnowił nasze życie nadprzyrodzone i dał nam rękojmię zmartwychwstania naszych ciał. Symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego jest Wielkanocna świeca – Paschał.

Wśród uroczystych obrzędów poświęca się ogień od którego zapala się paschał następnie poświęca się świecę – paschał, który procesjonalnie wnosi się do Kościoła. Procesja z paschałem jest najstarszą formą procesji rezurekcyjnej wywodzącą się jeszcze z Jerozolimy. Następnie następuje obrzęd poświęcenia wody, chrzest lub obrzęd odnowienia chrztu. W trakcie tego dnia wierni udają się do Kościoła celem poświęcenia pokarmów, które będą spożywać przy świątecznym śniadaniu.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Wielkanoc - najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Co prawda każda niedziela jest w chrześcijaństwie pamiątką zmartwychwstania Chrystusa, ale Wielka Niedziela jest pamiątką najbardziej uroczystą.

Poranek zmartwychwstania. Najbardziej niewiarygodny i najbardziej niemożliwy z wszystkich jakie widział świat. Poranek-świadek, który właściwie nie miał świadków. To trochę tak, jakby prowadzić kogoś długo przez pustynię do źródła i nagle, wskazując palcem na horyzont powiedzieć: "Dalej idź sam. To będzie w tamtym kierunku..." Czy my, chrześcijanie wieku dwudziestego, nie tonimy przypadkiem u brzegu wiary? Czy nie czujemy, że wobec misterium zmartwychwstania po prostu brak nam głębszego oddechu i że topią nas nasze własne wątpliwości?

Ewangeliczne opisy zmartwychwstania Pańskiego różnią się między sobą. Nie zawsze te same postacie zjawiają się u grobu. Ich zachowanie i rozmowy nie zawsze wyglądają nie tak samo. Wiele elementów jest jednak wspólnych. Maria Magdalena, Piotr i Apostołowie to zawsze pierwszoplanowi bohaterowie tych spotkań. Po drugiej stronie jest Jezus -- odmieniony, zmartwychwstały, ale także aniołowie, bohaterowie niewidzialnego świata. Czy to nie zastanawiające, że tak wyraźna obecność aniołów zdarza się w Ewangeliach tylko dwukrotnie, a mianowicie na początku i na końcu ziemskiej misji Jezusa? Co oznacza ta anielska obecność? Przede wszystkim wytycza one pewne granice, podobne do tych jakie w odniesieniu do każdego z nas wyznaczają nasze narodziny i śmierć. Znany z imienia archanioł Gabriel, a później chóry anielskie towarzyszą narodzinom Jezusa. Inni aniołowie towarzyszą Jezusowi w chwili jego narodzin "dla nieba". Między narodzinami i śmiercią rozciąga się zwyczajne ludzkie życie Syna Bożego, dostępne mi prawie tak samo, jak moje własne życie, bo przecież poddane tym samym prawom, namiętnościom, nadziejom, lękom. Między narodzinami i śmiercią ja i Chrystus jesteśmy w pewnym sensie tacy sami lub przynajmniej -- możemy być tacy sami. "Ja i Chrystus", czyli "ja i Bóg".

Jest to niesłychanie ważna prawda. Bo skoro człowieczeństwo Jezusa Chrystusa utkane jest z tych samych elementów, co moje własne, to znaczy, że wszystkie zagadki życia, wszystkie misteria świata i wszystkie sekrety Boga są w nim zapisane. Nie muszę zatem wcale czekać na to, co będzie po śmierci, nie muszę też pytać gwiazd czy wróżek, ani też nie muszę z wysiłkiem medytować natury ducha, żeby dowiedzieć się czegoś o Bogu, o sobie i o świecie. Wystarczy tylko, że upodobnię jeszcze bardziej swoje człowieczeństwo do Chrystusowego człowieczeństwa, a wszystko będzie mi dane. Dlaczego? Dlatego, że w Jego człowieczeństwie, tym umęczonym z Wielkiego Piątku, i tym przebóstwionym z góry Przemienienia, zapisana jest prawda o szczęściu samego Boga -- jedynym szczęściu jakie istnieje.

Dzisiaj jednak przychodzę razem z Magdaleną i innymi do pustego grobu. Spotykam Jezusa Zmartwychwstałego, którego nie umiem nawet dobrze rozpoznać. Dzisiaj, w Wielkanocny poranek jestem oszołomiony. Zmartwychwstanie wymyka się mi z rąk. Nie daje żadnych szans mojej wyobraźni...

Ale czy nie tak właśnie powinno być? Jeśli chcę spotkać Jezusa Chrystusa już nie jako Jezusa z Nazaretu, ale jako Zmartwychwstałego Pana i Boga, to czy najlepszym dowodem prawdziwości tego spotkania nie powinno być właśnie to, że On jawi się jako ktoś niepojęty i inny? Zmartwychwstały Jezus różni się od Mistrza z Nazaretu tak, jak moje życie między narodzinami i śmiercią różni się od życia po śmierci.

W Ewangeliach i Dziejach Apostolskich te różnice wyraźnie są opisane. Jezus z Nazaretu jest przede wszystkim kimś, kto daje, kto zaprasza, żeby dać się Mu prowadzić, żeby pójść za Nim. Bóg w ludzkim ciele to ktoś, kto chce, żeby spodziewać się po Nim jak najwięcej -- ktoś, kto naucza, uzdrowia, czyni cuda, a także karcni i przygarnia do serca. Jezus z Nazaretu chce dawać jak najwięcej i najdosłowniej w świecie daje. Tymczasem Jezus Zmartwychwstały jest kimś innym. Co najbardziej uderza w tych ewangelicznych spotkaniach ze Zmartwychwstałym? To, że On przede wszystkim prosi o pomoc! Marię prosi o to, żeby powiadomiła Piotra. Piotra prosi o to, żeby był dobrym papieżem. Uczniom każe czuwać w Galilei. Prosi ich o podanie czegoś do jedzenia, żeby w ten sposób móc ich przekonać, że rzeczywiście żyje. To trochę tak, jakby bez naszej pomocy nie mógł nas przekonać, że w ogóle jest dostępny i widzialny. Chrystus Zmartwychwstały to ktoś, kto stale odwołuje się do tego, co wydarzyło się i co zostało powiedziane w pomiędzy narodzinami i śmiercią. Jego spotkania Wielkanocne z uczniami poświęcone są wyłącznie temu, żeby to, co już się wydarzyło, lepiej wyjaśnić, a przez to umożliwić przyjęcie zbliżającej się pełni Ducha Świętego.

"Jeśli chcesz dowiedzieć się czegoś o Mnie -- zdaje się mówić Chrystus -- to wiedz, że żyję. Patrz na moje ziemskie życie, na moich uczniów i mój Kościół. Wszystko tam zostało zapisane. Kontempluj to, a coraz bardziej upodobnisz się do Mnie. Jeśli natomiast chcesz spotkać się ze Mną Zmartwychwstałym i tylko Zmartwychwstałym, to patrz raczej na swoje dobre pragnienia, modlitwy i czyny. Ja żyję właśnie tam. I tam chcę żyć jak najwięcej. Moje życie w tobie to największy z wszystkich świadków Zmartwychwstania."

o. Krzysztof Mądel SJ

Zmartwychwstanie Pańskie - Ks. Marcin Kołodziej

„Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył”.

Drodzy Bracia i Siostry, Świadkowie zmartwychwstałego Pana!

Jest taka opowieść, pewnie wielu osobom dobrze znana, ale warto ją przypomnieć.

W jednej parafii, proboszcz pracujący tam od lat nie umiał sobie poradzić z obojętnością i słabą wiarą swoich parafian. Jego kazania nigdy nie były doceniane, jego działania zawsze krytykowane, jego pracę lekceważono, a i z upomnień się śmiano. Zniechęcony wieloletnimi wysiłkami w pewną

wielkanocną niedzielę powiedział najkrótsze kazanie: „Chrystus naprawdę zmartwychwstał, tylko, że wy i tak w to nie wierzycie! I dlatego nigdy nie zmartwychwstaniecie”.

Chrystus naprawdę zmartwychwstał. Tylko, że wy i tak w to nie wierzycie.
A jak jest z nami? Czy my naprawdę wierzymy w zmartwychwstanie Chrystusa?

Drodzy Bracia i Siostry!

Zmartwychwstanie nie jest mitem. Jest faktem historycznym. O zmartwychwstaniu Chrystusa wypowiadali się bowiem pisarze nie tylko chrześcijańscy, ale również ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego i pogańskiego, jak chociażby Józef Flawiusz, Juliusz Afrykańczyk czy Pliniusz Młodszy.

Sam św. Paweł – nawrócony Żyd, Apostoł narodów, już w 56 roku napisał do mieszkańców Koryntu: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 3-4).

Prawdę o historyczności zmartwychwstania potwierdza pusty grób. „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych. Nie ma Go tutaj: zmartwychwstał” – takie zapewnienie usłyszały od aniołów kobiety, które przybyły w poranek wielkanocny do grobu. Uczniowie nie wykradli ciała Jezusa, jak to twierdzili wówczas przeciwnicy zmartwychwstania i twierdzą również do dzisiaj niektórzy religijni ignoranci. Gdyby tak było, wówczas od początku otoczyliby należną czią ten grób – gdzie spoczywał ich Mistrz i Nauczyciel, a tak się nie stało. Gdyby wykradli ciało Jezusa i gdyby On nie zmartwychwstał żaden z Jego uczniów nie byłby na tyle głupi, aby ginąć i być kamienowanym za głoszenie nauki, która się nie sprawdziła.

Chrystus zmartwychwstał i tyle. Czy komuś się ta prawda podoba, czy nie. My ją dzisiaj z radością głosimy. On żyje i jest pośród nas. On nas odkupił. A teraz pragnie każdego i każdą z nas doprowadzić do zbawienia.

Drodzy Bracia i Siostry, Świadkowie Chrystusa zmartwychwstałego!

Usłyszeliśmy w Ewangelii: „Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył”.

Wszedł do grobu św. Jan, umiłowany uczeń Pański. Wszedł, ujrzał i uwierzył.

I my przychodzimy dzisiaj do grobu. Stajemy obok tego grobu, widzimy, że jest pusty, czytamy świadectwa o zmartwychwstaniu. I co? Potrzeba tylko jednego, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. Czy jesteśmy gorsi od umiłowanego ucznia Pańskiego? Czy rozumiemy mniej? Czy mniej widzimy? Nie, mniej nie widzimy. Co najwyżej chcemy mniej zobaczyć. Bo często zmartwychwstanie jest niewygodne. Bo wymaga za wiele. Bo każe żyć inaczej.

Tymczasem Chrystus żyje i działa na świecie. Chrystus przemienia – także poprzez swoje zmartwychwstanie – oblicze tego świata. Chrystus wczoraj, dziś, ten sam także na wieki. Zmartwychwstał i żyje.

Drodzy Bracia i Siostry!

Co wzmacnia naszą wiarę w zmartwychwstanie? Wzmacniają ją chrystofanie, a więc ukazywanie się zmartwychwstałego Chrystusa ludziom. W Piśmie Świętym jest ich wiele. Widzą Go kobiety, wiedzą najbliżsi Apostołowie, widzą uczniowie w drodze do Emaus, widzi i św. Tomasz, któremu z początku trudno było uwierzyć. Czy potrzeba jeszcze innych wydarzeń? Czy to nie wystarcza, aby uwierzyć? Ujrzeć i uwierzyć?

Drodzy Bracia i Siostry!

Chrześcijaństwo ma w sobie jeszcze jedną ważną cechę: jest religią radości. Kiedyś święta paschalne, święta wielkanocne były przeżywane o wiele radośniej. Ludzie nie smucili się, nie mieli posępnych, ponurych min, gdy gromadzili się w świątyni, gdy pozdrawiali się i przekazywali sobie

radosną wieść o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. Nawet kapłani, aby zaznaczyć radosny i podniosły charakter tego dnia opowiadali na ambonach śmieszne żarty i anegdoty. Może warto wrócić znów do radośniejszego przeżywania Wielkanocy. Przecież te święta są ważniejsze od narodzenia Pańskiego. Bo gdyby nie zmartwychwstanie, nie byłoby świętowania narodzenia. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał po cóż byłoby czcić Jego narodzenie.

Spróbujmy wrócić do starych zwyczajów. Przy okazji zmartwychwstanie pozwólmy sobie na żarty, także podczas tego kazania. Można postawić takie pytanie: Dlaczego Jezus po swoim zmartwychwstaniu ukazał się najpierw kobietom?

Niektórzy odpowiadają, że był to ze strony Jezusa zabieg celowy, ponieważ chciał aby wieść o Jego zmartwychwstaniu rozeszła się możliwie jak najszybciej. Ale to pewnie tylko żart i jestem przekonany, że nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Tak, Bracia i Siostry.

Chrześcijaństwo to religia radości. Jeżeli zatem chcesz być smutny, smutna – to nie w chrześcijaństwie. I tym bardziej nie w dzień Zmartwychwstania.

Drodzy Bracia i Siostry, Świadkowie zmartwychwstałego Pana!

Ostatnie pytanie: A jakie jest znaczenie zmartwychwstania Chrystusa?

Czytamy w pierwszym Liście do Koryntian: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara” (1 Kor 15, 14).

Zmartwychwstanie zatem jest wypełnieniem Starego Testamentu. Jest potwierdzeniem że wszystko – dosłownie wszystko – o czym Jezus mówi i czego naucza jest prawdziwe.

Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, poznacie, że Ja Jestem – mówi Jezus. I faktycznie ukrzyżowanie i zmartwychwstanie pokazały, że Jezus jest Bogiem Jahwe, że Jezus jest Emanuelem, że Jezus jest Tym, który nosi imię: Jestem, który Jestem.

Chrystus przez swoje zmartwychwstanie wyzwala nas od grzechu i daje nam nowe życie. On również jest zasadą i źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania.

„Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Te słowa z dzisiejszego drugiego czytania są skierowane również do nas.

Szukajmy tego, co w górze. Szukajmy zatem samego Chrystusa i Jego świętej Ewangelii. Nie pozwólmy sobie wmówić, że Jego grób nie jest pusty. Nie pozwólmy sobie wmówić, że On nie jest Bogiem. Nie pozwólmy sobie wmówić, że Jego słowa to zła i przeterminowana filozofia życia.

On – zmartwychwstały Pan – nic nam nie zabiera, ale daje stokroć więcej. On nas nie ogranicza, ale daje prawdziwą wolność. On nas nie potępia, ale zawsze przygarnia z miłością. On jest z nami i w nas, ponieważ zmartwychwstał i żyje na wieki. Ponieważ do końca nas umiłował.

Drodzy Bracia i Siostry!

Zmartwychwstanie zatem to nie piękna bajeczka wypływająca z pobożnych pragnień uczniów Chrystusa. To fakt. To prawda, która ciągle zbawia. Odkrywajmy szczególną obecność Jezusa zmartwychwstałego w tej Mszy świętej. On jest z nami w postaciach eucharystycznych. On daje się nam, jako zmartwychwstały i ciągle obecny Bóg. To nie symbol, to nie pamiątka, ale to żywy, bo zmartwychwstały Chrystus.

„Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył”.

A my, czy naprawdę wierzymy w Jego zmartwychwstanie? Jeśli tak, to dlaczego często żyjemy tak jakbyśmy nie wierzyli? Św. Jan ujrzał i uwierzył.

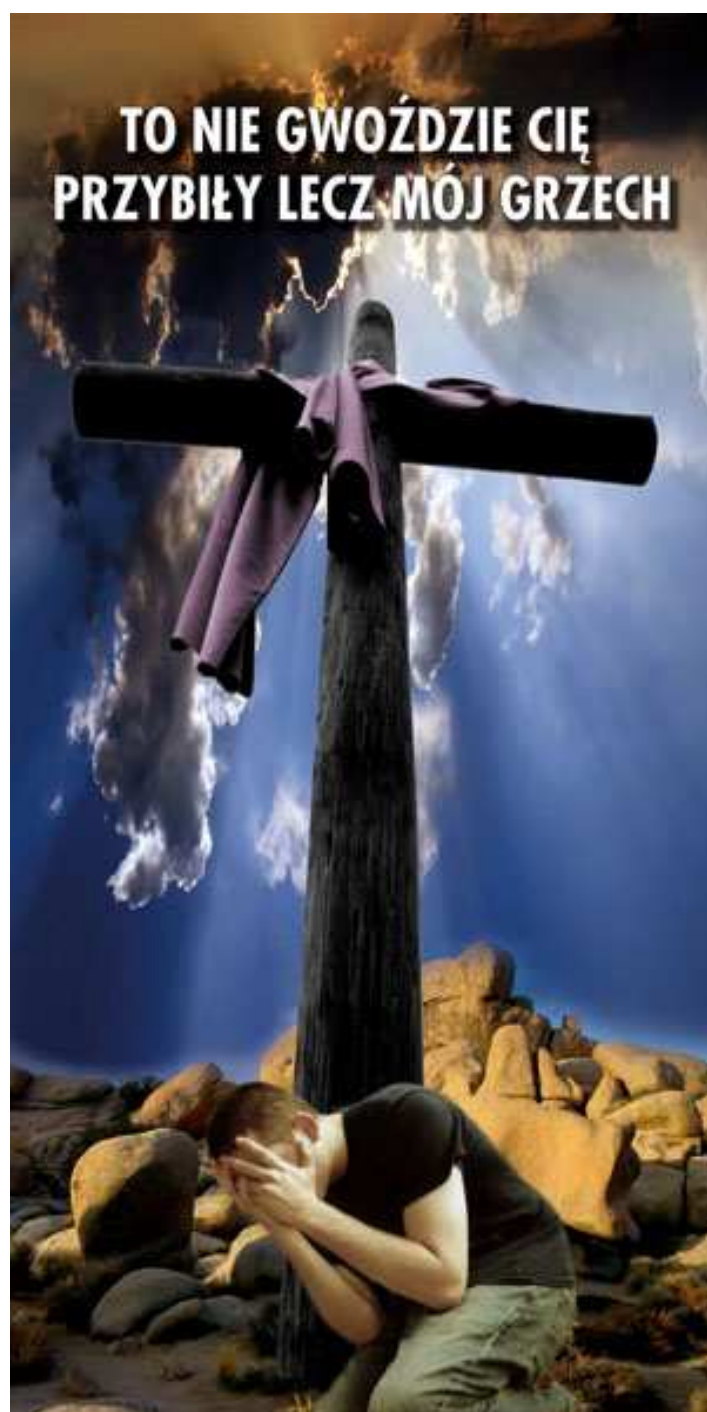
Może i ja dzisiaj ostatecznie ujrzę i uwierzę? Amen.



*W Święta Zmartwychwstania Pańskiego
Niech Pan zagości w sercach naszych i napełni je
Wiarą, Nadzieją i Miłością.
Niech Jego Miłość do nas sprawi, abyśmy i my umieli kochać
i zjednoczeni z Nim byli lepsi i życzliwsi dla bliźnich..
Niech Zmartwychwstały Jezus
obdarza Swoim Błogosławieństwem
każdą chwilę życia.
Niech dodaje sił i umacnia Swoją mocą.*

NIECHAJ Z NAMI BĘDZIE PAN

- 1. Niechaj z nami będzie Pan - alleluja.
Niech obroną będzie nam - alleluja.*
- 2. Jego słowo wiecznie trwa - alleluja,
Wieczną prawdę w sobie ma - alleluja.*
- 3. Chcemy zgłębić słowa treść - alleluja,
Braciom je radośnie nieść - alleluja.*
- 4. Chcemy nim na co dzień żyć - alleluja.
I w przyjaźni z Bogiem być - alleluja.*
- 5. Źródło życia, Panie nasz - alleluja.
Ty nam wieczne życie dasz - alleluja.*
- 6. Prowadź wśród zawiłych dróg - alleluja
W Trójcy Świętej jeden Bóg - alleluja.*



**Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemyśl, ul. Żeromskiego 10
Opr. Jerzy Łobos**